

# Stefan Moysa

---

## Hoffnungsversuche", Max Seckler, Freiburg-Basel-Wien 1972 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 43/2, 222-223

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Max SECKLER, *Hoffnungsversuche*, Freiburg-Basel-Wien 1972, Verlag Herder s. 192.

Kilkanaście krótkich, napisanych przystępnym językiem artykułów na tematy teologii fundamentalnej, składają się tu na harmonijną całość, która rozwija pewien bieg myśli. Tytuł książki: *Szkice o nadziei*, bardzo dobrze ten bieg myśli odzwierciedla. Wszystkie bowiem problemy postawione przez autora na różnych poziomach jego rozważań, tej nadziei mniej lub więcej dotyczą.

W pierwszym więc rzędzie Seckler zastanawia się, w jakiej mierze religie są drogą do zbawienia i jaką stwarzają nadzieję dla swoich wyznawców. Rozwiązanie, które tu daje, jest dalekie od fałszywego optymizmu jak też od ciasnoty: religie są zarysami zbawienia (*Heilsewürfe*), systemami interpretacyjnymi, modelami dyktującymi pewną praktykę. Przekazują w pewnej mierze odwieczną mądrość, ale wymagają krytycznej oceny i uzdrowienia.

Część druga książki, dotycząca osoby Jezusa Chrystusa, jest, jak mówi sam autor, jej właściwym sednem i od niej można by rozpocząć lekturę. Seckler podkreśla w sposób szczególny, że Jezus jest drogą, która prowadzi do zbawienia, jakim jest życie i prawda. Jezus pokazał ludziom drogę prawdy, a w życiu chrześcijańskim chodzi w pierwszym rzędzie o czynienie prawdy. W tym też świetle należy pojmować odkupienie: Jezus umarł za nas i dlatego nasze sytuacje życiowe, nasze choroby, śmierć naszych bliskich, nasze niesprawiedliwe cierpienia, nasza wreszcie własna śmierć, nabrają sensu i wytłumaczenia. Tego nauczył On nas przede wszystkim własnym swoim życiem i to też oświetla naszą nadzieję zmartwychwstania. Wierzyć w ciała zmartwychwstanie, to znaczy przede wszystkim wierzyć, że nic nie będzie odrzucone i zgubione z tego, co zostało w życiu dokonane. Obietnice życia wiecznego nie dotyczą tylko duszy, ale całego człowieka, który uzyska zbawienie.

W takich aktualnych szkicach nie mogło być pominięte zagadnienie „teologii śmierci Boga”, którą autor nazywa teologią szokującą, ale i taka teologia może być pożyteczna w miarę, jak uczy odnaleźć formę właściwą egzystencji Jezusa, którą było oddanie się Ojcu i jak odkrywa tajemnicę życia chrześcijańskiego polegającego na istnieniu i trwaniu w Jezusie. Bóg nie umarł, przeciwnie jest Bogiem nadziei, to znaczy, że jest tej nadziei źródłem, podstawą i celem. Wszelkie ludzkie nadzieje mają w Nim swoje ostateczne kryterium.

Problem nadziei wreszcie rozważa autor w stosunku do Kościoła. Jak lepiej interpretować dzisiaj aksjomat „poza Kościołem nie ma zbawienia”? Wszelkie nowsze interpretacje nie mogą tu podważyć konieczności istnienia Kościoła widzialnego i historycznego, w którym panuje prawo miłości, nadziei i wiary, który jest konieczny, aby była przepowiadana Ewangelia. Ten Kościół jest również dla współczesnego człowieka znakiem nadziei, że obietnica życia wiecznego nie jest czymś próżnym i przestarzałym, i że ostatnie słowo nie jest słowem zniszczenia i śmiercią, ale słowem żywego Boga, który swoje stworzenie kocha do końca. Tym znakiem nadziei będzie Kościół wówczas, jeżeli w sposób zdecydowany stanie po stronie ubogich i prześladowanych oraz będzie walczył o ich wyzwolenie. Chociaż bowiem przedmiotem posłannictwa nadziei jest Królestwo Boże, jednak to posłannictwo nie może być inaczej uwierzytelnione, jak tylko przez stworzenie tej nadziei już obecnie.

Końcowe rozważania dotyczą znaczenia teologii w Kościele. Wiele miejsca poświęca tu autor analizie pojęcia teologii w pismach papieża, zwłaszcza Pawła VI. Niestety jego przedstawienie mimo starań o obiektywność, nie jest wolne od jednostronności i pewnych tendencji „rewindykacyjnych” wo-

bec urzędu nauczycielskiego. Przy tym wszystkim autor unika dokładniejszego i głębszego określenia, jaka jest właśnie rola teologii wobec autorytatywnego nauczania.

Mimo więc braków, które z konieczności będzie wykazywał zbiór artykułów napisanych bardzo szkicowo, wielką zasługą autora jest stworzenie autentycznego klimatu zainteresowania dla teologii i wyrażenie trudnych zagadnień w ten sposób, że człowiek współczesny czuje, że dotyczą one jego samego.

, Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

*In Horizont des Geistes. Antwort auf eine Krise*, wyd. Claus Heitmann i Fidelis Schmelzer, Hamburg-Paderborn 1971, Agentur des Rauhen Hauses — Ferdinand Schöningh, s. 78.

Wiele istnieje dziś propozycji wyjścia z kryzysu, w którym znalazła się wiara i instytucje kościelne. Taką propozycją są zebrane tu referaty czterech autorów, którzy usiłują przemyśleć problem z punktu widzenia działania Ducha Świętego i stosunku człowieka do Niego.

Oczywiście nie może tutaj chodzić o jedną z wielu propozycji, czy też jedną z wielu teologii jak na przykład teologia pokoju, teologia nadziei czy teologia rewolucji, które dziś przedstawia się w różnych publikacjach. Punktem wyjścia dla rozważań jest raczej stanowisko, że nie ma żadnej teologii, żadnego mówienia o Bogu, o Jezusie Chrystusie, o Kościele, jak tylko w Duchu Świętym. Duch Święty nie jest zatem jednym z przedmiotów teologii, który by określał jakąś jej dziedzinę, ale jest wszystko obejmującym horyzontem, poza którym nie jest możliwa żadna teologiczna refleksja.

Autorzy zgadzają się również co do tego, że współczesny kryzys został spowodowany ogólnym zapomnieniem o Duchu Świętym, które dotąd charakteryzowało każdą niemal teologię. Zapomnienie to według zdania Diltschneidera spowodowało zachwianie równowagi między elementem instytucjonalno-personalnym a dynamicznym w Kościele. W biblijnych wypowiedziach o Duchu Świętym wykrywa on tę podwójną strukturę. Dynamizm Ducha Świętego obrazują przede wszystkim symbole wichru, jak ten, którego doświadczają apostołowie w dniu zesłania Ducha Świętego. Ponadto mowa o Duchu Świętym ma strukturę personalno-chryologiczną, której najwyraźniejszy przykład widoczny jest w pocieszeniu gminy chrześcijańskiej po odejściu Jezusa (por. J 7,39 i 16,7). Życie Kościoła powinno wykazywać komplementarność struktury dynamicznej i personalno-chryologicznej. Kościół powinna cechować zarówno trwałość, tradycja, ciągłość przejawiająca się przede wszystkim w urządach kościelnych, jak i zmienność, ruchliwość, ewolucja, które autor widzi w instytucjach synodalnych.

Drugi szkic, którego autorem jest Hubertus Mynarek, wykazuje wielką rozległość horyzontów myślowych. Autor bowiem na biblijnym tle wykazuje, w jaki sposób Duch Święty jest twórcą życia w każdej jego postaci, przy czym celowo nie rozróżnia między życiem nadprzyrodzonym a naturalnym. W oparciu o Teilharda de Chardin szkicuje obraz ewolucji, przy czym jej twórczy charakter również przypisuje Duchowi Świętemu.

Następny autor, Heribert Mühlén, znany pneumatolog, mówi o tym, że epokowe zmiany w historii zbawienia były związane z nowym doświadczeniem Ducha Świętego. Taką epokową zmianę przyniósł Jezus Chrystus, a przejawiała się ona w tym, że odtąd świątynia przestała być miejscem przebywania Boga, a żywą świątynią stał się Jezus i bliźni, w których odtąd ludzie będą doświadczali Boga. Mühlén wyprowadza stąd następnie wnioski